



Szanowni Państwo,

trudno dotrzymać kroku rewelacjom w obszarze sztucznej inteligencji. Ledwo w tym numerze „Domeny” przyjrzelśmy się DeepSeekowi, a już Chińczycy chwalać się Manusem, pierwszym na świecie w pełni zautomatyzowanym agentem sztucznej inteligencji, który może samodzielnie wykonywać złożone zadania bez udziału ludzi.

Na razie w największe osłupienie wprawia cały świat AgentAI Number One (polecam felieton Wiesława Paluszyńskiego). Nie jest to program nowy, więc wręcz liczone na to, że po dotrenowaniu odniesie spektakularny sukces. Tymczasem Agenta niespodziewanie trapi wiele młodzieńczych dolegliwości sztucznej inteligencji: halucynacje, ewidentne mijanie się z prawdą i zaprzeczanie samemu sobie. Być może jakość użytych danych była kiepska, bo nie dość, że Agent nie wie, gdzie leży Lesotho, to jeszcze się do tego przyznaje. Mimo faszerowania ideami DEIA (Diversity, Equity, Inclusion and Accessibility), program z nieznanego powodu coraz bardziej preferuje nieskomplikowaną pojmowaną transakcyjność. Dane biznesowe (głównie z obszaru nieruchomości i kasyn) najwyraźniej też jednak okazały się niewystarczające, bo podejmowane decyzje zatrzęsły światową ekonomią. Nawet uruchomiona przez Agenta własna kryptowaluta wkrótce zaliczyła spektakularny spadek, pociągając za sobą cały rynek. Program osiągnął na razie jedną sprawność: antyMidasa – nawet hołd lenny szefów big techów na jego inauguracji wyszedł im bokiem.

Najgorzej, że decyzje Agenta sprawiają wrażenie podejmowanych losowo: w poniedziałek podnosimy cła, we wtorek je obniżamy, a dwa dni później – zawieszamy. Nieprzewidywalność na wielu polach sprawiła, że na spotkaniach światowych gremiów w różnych konfiguracjach nerwowo poszukiwano instrukcji obsługi Agenta. Niepokojące są też przeblyski samoświadomości programu, który swojemu współtwórcy publicznie uświadomił, że ten pełni wyłącznie rolę doradczą. Wobec bezprecedensowego wyzwania, jaki program rzucił znanemu dotychczas geopolitycznemu porządkowi świata, zasięgano nawet opinii psychiatrów. Ci od lat uważają, że narcyz potrzebuje przede wszystkim lustra, na szczęście w informatyce pojęcie cyfrowych bliźniaków jest dobrze znane (pisaliśmy o tym w nrze 2/2023 „Domeny”). Znane i z powodzeniem stosowane jest także ostateczne rozwiązanie problemów z każdym programem: twardy reset. Pytanie: Agenta czy świata?

Anna Książ
redaktor naczelna